OD REDAKCJI

TEOLOGIA I WOLNOŚĆ

Co najmniej od czasu Soboru Watykańskiego II daje się zauważyć poważny rozdźwięk pomiędzy stanowiskiem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła a opinią wielu teologów, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych kwestii teologicznomoralnych. Rozdzwięk ten ujawnił się ze szczególną siłą po ogłoszeniu w 1968 roku encykliki *Humanae vitae*. Dyskusja wokół niej – nader żywa – pokazała przy tym, że u podstaw tego sprzeciwu wobec nauki Kościoła leży określona koncepcja człowieka, zasadniczo różna od tej, jaką prezentuje dokument Pawła VI. Papież nauczał bowiem, że małżonkowie powinni podejmować obowiązek odpowiedzialnego rodzicielstwa respektując całą prawdę o człowieku, a więc respektując także ugruntowany w duchowo-cielesnej naturze ludzkiej sposób wyrażania miłości małżeńskiej. Paweł VI podkreślał, że wymogom tym odpowiada jedynie stosowanie tzw. naturalnych metod regulacji poczęć. Krytycy encykliki twierdzili natomiast, że skoro człowiek jest istotą wolną, to sami małżonkowie mogą i powinni zdecydować, jaki sposób realizacji ich wzajemnej miłości im odpowiada. Wolności tej, ich zdaniem, nie powinno się krępować powoływaniem się na naturę ludzką i jej prawidłowości, stąd też stosowanie środków antykoncepcyjnych, zakazane w encyklice, tak samo dobrze pozwala zrealizować istotne cele małżeństwa, co metody naturalne.

Z podobną reakcją niektórych teologów spotkały się kolejne dokumenty Stolicy Apostolskiej poświęcone zagadnieniom etyki seksualnej i małżeńskiej, wśród nich zwłaszcza adhortacja *Familiaris consortio* z 1981 roku oraz dokumenty Kongregacji Nauki Wiary *Persona humana* z 1975 roku oraz *Donum vitae* z roku 1987. Również społeczne nauczanie Kościoła spotyka się z zarzutem nadmiernego ograniczania przezeń swobody w wyborze właściwych metod dążenia do sprawiedliwości społecznej. Z krytyką taką spotkały się m.in. Instrukcje tej samej Kongregacji *O niektórych aspektach teologii wyzwolenia* z roku 1984 oraz *O chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, opublikowana w dwa lata później.

Konflikt zdaje się pogłębiać, przekraczając przy tym ramy teoretycznych dyskusji. Głośny był w swoim czasie casus Charlesa Currana, moralisty z Waszyngtonu, któremu wspomniana Kongregacja – po siedmiu latach badań i wymiany listów – cofnęła w 1986 roku uprawnienia katolickiego teologa. Jeszcze poważniejszy charakter ma ogłoszona w styczniu 1989 roku „Deklaracja kolońska", której trzeci punkt odnosi się wprost do kontestowanej przez

jej sygnatariuszy nauki moralnej Kościoła. W 1990 roku zaś powstało Europejskie Stowarzyszenie Teologii Katolickiej, które jest traktowane – co najmniej przez niektórych jego członków – jako zinstytucjonalizowana kontynuacja protestu przeciw Magisterium Ecclesiae.

Sytuacja jest więc poważna, tym bardziej że ten narastający kryzys nie ogranicza się jedynie do wąskiego grona teologów moralnych. Odnaleźć w nim można znamiona głębszego sporu: współczesnego sporu o człowieka: o to, co decyduje o specyfice i godności osobowego bytu ludzkiego. Dokładniej mówiąc, chodzi w nim o znaczenie wolności. Nikt nie przeczy, że jedynie poprzez własne, wolne czyny człowiek potwierdza i utwierdza swą godność osobową, że wobec tego moralnie niedopuszczalne są wszelkie akty zniewolenia go przez innych ludzi. Ale kiedy człowiek jest naprawdę wolny? Czy wtedy, gdy kształtuje świat i siebie w nim wedle swojego wolnego projektu, ograniczonego jedynie własną ułomnością oraz wolnymi projektami innych ludzi – czy też wtedy dopiero, gdy aktem swej wolności wybiera prawdę o sobie; prawdę, której treści sam nie określa; prawdę pełną, uwzględniającą całą jego duchowo-cielesną złożoność? Czy to wszystko, co oprócz wolności samej objęte jest określeniem compositum humanum, stanowi dla niej jedynie bardziej lub mniej oporne „tworzywo", którym może i powinien człowiek dysponować wedle swego uznania – czy też owe uwarunkowania wolności tak dalece wyznaczają jej podstawową strukturę i teleologię, że ignorowanie tej struktury musi się koniec końców obrócić w zniewolenie człowieka?

Teolog katolicki musi te pytania uzupełnić następnymi. Musi mianowicie zapytać, co w tej sprawie ma do powiedzenia chrześcijańskie Objawienie oraz Kościół poprzez swój Urząd Nauczycielski. Czy Pismo święte mówi o człowieku i jego wolności coś, co przekracza możliwości naturalnego poznania ludzkiego? A jeśli nawet uznać, że Bóg objawia człowiekowi najgłębszą prawdę o nim samym: czy Objawienie może stanowić podstawę do rozstrzygania coraz to nowych szczegółowych kwestii moralnych, czy też wyznacza ono co najwyżej ogólną perspektywę, horyzont, w ramach którego każdy musi podjąć decyzję, jaką uzna za słuszną sam za siebie, czy wręcz sam ze siebie? Czy Kościół, który wedle zalecenia Soboru „zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii" (KDK, 4), powinien zajmować stanowisko w takich sprawach, jak aborcja, antykoncepcja, zapłodnienie in vitro – a w wymiarze etyki społecznej: czy powinien oceniać poszczególne formy ustrojowe, decydować o dopuszczalności bądź niedopuszczalności rewolucji, czy też rola jego sprowadza się jedynie do inspirowania ludzi dobrej woli, by szukali rozwiązań, które oni sami uznają za najlepsze? A jeśli już Kościół wypowiada się w tych i innych szczegółowych kwestiach: czy i jak dalece wypowiedzi te wiążą w sumieniu wierzącego?

Oto pytania, na których skupia się uwaga teologów; pytania tak ważne i tak natarczywie dziś stawiane, że papież Jan Paweł II zapowiedział już w

1987 roku ogłoszenie specjalnej encykliki poświęconej – w kontekście tych właśnie zagadnień – podstawom teologii moralnej.

Instytut Jana Pawła II KUL niejednokrotnie dawał wyraz swemu zainteresowaniu wspomnianym konfliktem. Już w 6/7 numerze „Ethosu" ukazała się wzmianka o „Deklaracji kolońskiej", w numerze zaś następnym zamieściliśmy – jako jedyne czasopismo w Polsce – pełny jej tekst, dołączając także informację o Europejskim Stowarzyszeniu Teologii Katolickiej. Oprócz informacji Czytelnik znaleźć tam może także komentarze krytyczne, zwracające szczególną uwagę na znaczenie leżącego u podstaw tego konfliktu sporu o istotę ludzkiej wolności i jej stosunek do prawdy. Poczuwaliśmy się do obowiązku zabrania głosu w sprawie, którą traktujemy jako fundamentalnie ważną dla tożsamości człowieka, a wobec tego także fundamentalnie ważną dla tożsamości samego „Ethosu". Już w pierwszym jego numerze, próbując odpowiedzieć na pytanie „dlaczego «Ethos»?", odwołaliśmy się do słów Jana Pawła II, który w przemówieniu do twórców kultury w Warszawie w roku 1987 określił ethos jako „wolność kierowaną prawdą". W tym samym redakcyjnym *Wprowadzeniu* wyraziliśmy też następującą opinię: „Największym bodaj niebezpieczeństwem jest właśnie to: wyjść poza ethos «wolności kierowanej prawdą» w stronę ethosu «wolności kierującej prawdą»; wyjść poza sumienie odczytujące prawdę o dobru działania w stronę sumienia konstytuującego tę prawdę". Dlatego – i w tym duchu – postanowiliśmy poświęcić osobny numer kryzysowi we współczesnej teologii moralnej.

Jak jednak potraktować ten trudny temat? Mało pożyteczne i nie odpowiadające zasadzie pluralizmu i dialogu (sformułowanej w cytowanej „deklaracji ideowej" naszego pisma) byłoby poprzestanie na polemice z poglądami, które wydają się błędne. Ale i proste referowanie opozycyjnych względem siebie stanowisk nie najlepiej pomaga dojrzeć istotę problemu. Instytut Jana Pawła II obrał inną drogę: zorganizował mianowicie sympozjum poświęcone zagadnieniu *Osoba ludzka: wolność – sumienie – natura*, aby poprzez referaty i dyskusje stopniowo odsłaniać filozoficzne i teologiczne korzenie ludzkiej wolności oraz jej powiązania z innymi wymiarami ludzkiego bytu. Sympozjum, w którym wzięli udział także goście z tych krajów, gdzie wspomniany kryzys ostrzej się zaznacza, odbyło się w sierpniu 1991 roku, tuż przed Kongresem Teologicznym Europy Środkowo-Wschodniej i poniekąd ku niemu prowadziło. Kongres ten bowiem podjął refleksję nad świadectwem Kościoła w systemie totalitarnej przemocy, a więc nad tym świadectwem wierności prawdzie, poprzez które ujawniała się w naszej części Europy i potwierdzała (a w pewnym sensie wręcz rodziła) wolność człowieka i wolność Kościoła. Ukazanie sensu i głębi związania wolności mocą prawdy – a zagadnieniu temu uczestnicy sympozjum poświęcili szczególnie wiele uwagi – może pomóc lepiej zrozumieć fenomen załamania się totalitarnej przemocy, jakiego tak niedawno byliśmy świadkami i uczestnikami.

Niniejszy numer „Ethosu" zawiera materiały ze wspomnianego sympozjum, uzupełnione związanymi z nim tematycznie innymi artykułami i recenzjami. Tekstami tymi chcielibyśmy przekonać Czytelnika o powadze współczesnego sporu o człowieka i zachęcić Go do współmyślenia z nami o wolności i jej związku z prawdą. Temat to trudny, ale pasjonujący zarazem. Temat, który nie tylko współczesnych teologów dotyczy i angażuje.

A. Sz.